

ZAMYŚLENIA ZE ŚWIĘTĄ SIOSTRĄ FAUSTYNĄ

— 5 —

Wolność?!

Łagiewniki, 14 lutego 2009

Dwa skrajnie sprzeczne dążenia: w dół i ku górze; ku temu, co w nas niskie, instynktowne, wręcz zwierzęce i ku mocy, kontroli, możliwości świadomego wyboru. Paradoks: współcześnie to pierwsze nazywa się wolnością.

Chciałbym, aby ta dzisiejsza refleksja pomogła mi stanąć w prawdzie, uporządkować myśli, nazwać realia, w których poruszam się co dzień. Od pewnego czasu bowiem rozmyślam nad wolnością (która zresztą stała się już prawie obsesją współczesnego człowieka). Pragnie jej każdy z nas, ale czym ona jest naprawdę, gdzie jej szukać? Gubimy się. Gubią nas przede wszystkim emocje – wybory dokonywane pod ich wpływem, nieprzemyślane, niezobiektywizowane. Często wydaje się nam, że to właśnie wolność. Ile razy jednak spoglądając wstecz, zadziwiamy się, mówiąc: jaki ja byłem ślepy!... Najczęściej są to decyzje podjęte, by chwilowo zaspokoić jakąś nagłą potrzebę. Sam wiem, jak niejednokrotnie słono musiałem zapłacić za taką „chwilę”... I w tym kontekście przychodzą do mnie słowa Siostry Faustyny: „Ciesz się wolnością ducha. Jezus sam czuwał, że żadna namiętność nie usidlili serca mego” (Dz. 1331).

Obszar wolności społecznej – polityka, poglądy, praca, rozrywka, zakupy. Co mną rządzą w tym obszarze? Ja sam (dojrzały, świadomy człowiek), czy raczej moda, rankingi, opinia społeczna, reklama – muzyka, kolory, zapachy... Zmysły, gdy są pobudzone – trzeba herosa, by umieć się im oprzeć! I tak krzycząc o wolności, ze smyczą na szyi człowiek schodzi w dół i w dół, coraz niżej. Łudząc się, że jest panem swego życia, dawno już stał się niewolnikiem. Rozum śpi. Schematy pracują. Warto uczynić autorefleksję – jak często podejmuję decyzje kierując się właśnie schematami? Skąd one się wzięły?

W tym momencie przypomina mi się kolejny fragment z „Dzienniczka”: „Uczulam się wyłączną własnością Boga i uczulam wolność ducha najwyższą” (Dz. 1681). FENOMEN! Zależność czyniąca człowieka prawdziwie wolnym – jedyna taka zależność, relacja miłości pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Należę do Boga. Jestem Jego. Idę za wskazówkami, które zostawił mi w Piśmie Świętym i w Kościele. Zniewolenie? Nie, jestem w pełni świadomy i bez żadnej presji dokonuję tego wyboru, zyskując jednocześnie ochronę przed iluzją i niewolą, którą proponuje świat. Coraz lepiej rozumiem to, o czym mówi Pismo, że przecież „ku wolności wyswobodził nas Chrystus!” (Ga 5,1).

Jakże przedziwna są dla mnie w tym kontekście slogany o tzw. „ciemnogrodzie” i „średniowieczu”. Często przedstawia się nam jakąś wersję chrześcijaństwa nadającą się co najwyżej dla przedszkolaka – karykaturę skupioną na zakazach i nakazach, aby ją potem wyśmiać. Nawet nie chcę z tymi mylnymi poglądami walczyć. Chcę po prostu stawać się coraz pełniej świadkiem wyzwalającej obecności Boga w moim życiu.

Mateusz